

WERNISAŻ WYSTAWY

BRAMY SZTUKI ZBIGNIEWA WŁADYKI (1935-2002)

ORAZ

Z TWÓRCZOŚCI ZOFII WŁADYKI-ŁUCZAK

Otwarcie wystawy poprzedzi:

Odtworzenie na sali konferencyjnej reportażu telewizyjnego o Zbigniewie Władycy, wypożyczonych z Archiwum Telewizji Polskiej – Oddział w Łodzi:

- reportażu z cyklu „Jedno życie” pt. „Michał” – rzeźbiarz (realizacja Mariusz Woźniczka, zdjęcia Dariusz Gąsowski, Telewizja Polska – Oddział w Łodzi, 1997, czas trwania 25 min, 28 sek.) ;

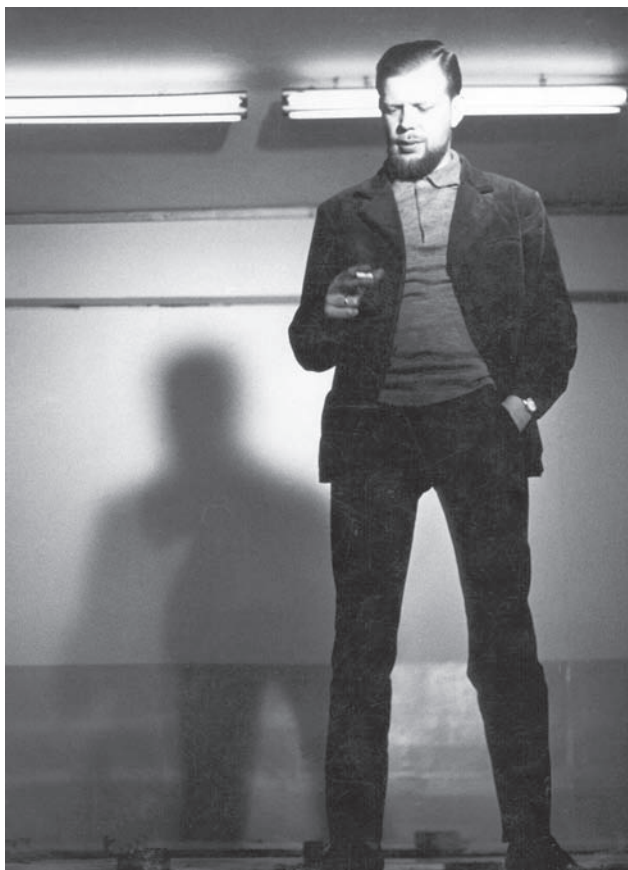
- fragmentów reportażu z cyklu „Tajemnice historii” pt. „Piłsudski na pomniku” (scenariusz i realizacja Marek Palczewski, zdjęcia: Wiesław Lisiecki, Stanisław Scieszko jr, Telewizja Polska – Oddział w Łodzi, 1997, czas trwania całości 25 min. 12 sek.).

Wyświetlenie filmu z serwisu You Tube "Sukcesja Making of z rzeźby" (realizacja: OnOffMedia, czas trwania 3 min. 48 sek.).

W spotkaniu wspomnieniowym o Zbigniewie Władycy wezmą udział: córka rzeźbiarza, Zofia Władyka-Łuczak oraz Krzysztof Łuczak – m. in. autorzy Pomnika Rajmunda Rembielińskiego.

Wystawę o twórczości Zbigniewa Władyki i Zofii Władyki-Łuczak przygotowali: Zofia Władyka-Łuczak, Krzysztof Łuczak, Zofia Worpus-Budziejewska (WBP), z udziałem Jacka Wystopa (WBP).

Wystawa będzie czynna od 29 września do 21 października 2015 r.



Zbigniew Władyka

RZEŹBIARZ, URBANISTA, SCENOGRAF, PLASTYK

Ur. 16 lipca 1935 w Uściu Zielonym na Ukrainie, pow. Buczacz.

Zm. 14 listopada 2002 w Łodzi.

"Natura człowieka przypomina szarą tkaninę - czerń bierze z przyrody, a biel z intelektu - życia duchowego i społecznego. Sens człowieczeństwa określają uniwersalne formy, w których człowiek urzeczywistnia się i z nimi identyfikuje. To prawda, ale człowiek jest przede wszystkim indywidualnością, bytem jedynym i niepowtarzalnym. Wydobyć i ukazać tę prawdę jest przesłaniem mojej twórczości. (...) Mój portret człowieka nie jest jego wierną kopią. Jest raczej odwzorowaniem tego, co w nim osobliwe i wyjątkowe".

Zbigniew Władyka

KALENDARIUM

Moje życie płynęło zgodnie z krwioobiegiem świata, w którym żyłem. Podlegałem jego prawom sprzeciwu, miłości i wolności. To on otwierał przede mną bramy, za którymi ustawiałem swe myśli.

Zbigniew Władyka

Brama sztuki
1950

1950 - 1965 Rozpoczął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pod kierunkiem prof. Jacka Pugeta, skończył w Łodzi Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych pod kierunkiem prof. Stanisława Byrskiego.

Początkowo, z braku miejsc, nie zostaje przyjęty na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. Nie rezygnuje, przez rok uczęszcza na zajęcia jako wolny słuchacz, by następnie próbować ponownie. Tym razem, na drodze do przyjęcia na studia stoi jego pechowa metryka. Falszuje więc papiery, by ustrzec się przed groźącą mu służbą wojskową, która wówczas oznaczała 3 lata wyjęte z życiorysu artysty. Niestety, władza czuwa i Zbigniew trafia do wojska. W 1956 r. krakowska ASP dosyła papiery, iż Władyka jest studentem i udaje mu się wrócić na Akademię.

Studując w Krakowie na wydziale rzeźby, wdraża się w życie artystyczne miasta. Szczęście nie trwa długo, po kilku miesiącach studiowania, okazuje się, że lepiej dla niego byłoby, gdyby zmienił uczelnię. Dostaje przeniesienie do łódzkiej ASP. Wiedziony ambicją, nie korzysta z możliwości przeniesienia, tylko zdaje egzaminy i dostaje się do niej na wydział tkaniny. Chcąc wyrobić sobie nowe imię, w Łodzi przedstawia się jako Michał.



Student Władyka

Wystawy

- 1963** Wystawa malarstwa Grupy Profil – Klub studencki, Łódź
1964 Wystawa malarstwa Grupy Profil – Klub studencki „Odnowa”, Poznań
1966 Wystawa malarstwa Grupy Profil – „Galeria 20”, Łódź
1968 Indywidualna wystawa prac ZPAP – Biuro Wystaw Artystycznych w Łodzi

Władyka nie jest jednak improwizatorem, zręcznym prestidigitatorem wyjmującym na zawołanie ten lub inny efekt z kufra swojej wyobraźni. Każde Jego płótno, każda rzeźba ma swoje bardzo drobiazgowo opracowanie w licznych szkicach, rysunkach, gwaszach. Szkicowniki Jego są dowodem sumienności i skrupulatności pracy artysty. Wszelka improwizacja okazuje się być uprzednio przemyślanym i opracowanym działaniem. Przykładem tu najlepszym są te rzeźby, w których brak schematu umożliwia wyruszenie w podróż. Podróż, która jest poszukiwaniem. Władyka ucieka i jednocześnie spieszy na spotkanie. Ucieka On od „znanego sobie”: spieszy na spotkanie z „sobie nie znanym”. Ta atmosfera świadomego „odchodzenia” i świadomego „szukania” jest mi szczególnie bliska, jest, bowiem dowodem autentyczności przeżyć i prawdziwego zaangażowania. Obrazy i rzeźby Władyki nie są jednakowe. Różnią się od siebie nieraz bardzo, nieraz tak bardzo, że wątpimy czy wyszły spod jednej ręki. Fakt ten jest dla mnie bardzo cenny. Fakt, że artystę stać na to, żeby nie mieć własnego stylu, własnej „sztancy”. Żeby proponować, a nie produkować. Szanuję ten rodzaj odwagi i podpisuję się pod nim.

A. Grun, wstęp do katalogu Wystawa prac Zbigniewa Władyki, Łódź, marzec 1968.

- 1970** Wystawa indywidualna rzeźby w Klubie „Lodex” w ramach II Łódzkiej Wiosny Artystycznej

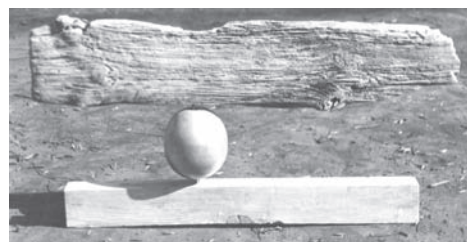
Władyka wypowiada się w rozmaitych dyscyplinach twórczości; największe jednak osiągnięcia notuje w malarstwie oraz scenografii.

„Mamy tu praktyczny miernik: forma aluzyjna, niekiedy geometryczna, kolor gęsty i nasycony, zdradzają skłonność ku rytmizacji.” W ten sposób osiągnięta zostaje dramatyczność kontrastu, uwydatniająca obraz światła, interpretatorsko wieloznacznego, przefiltrowanego przez wyobraźnię malarską. Taki wymiar nadaje twórca obrazom olejnym, scenografii filmowej, rzeźbie. Nie da się zaprzeczyć, że w standaryzującym się i moralnie deprecjonującym świecie – jest to sztuka zdrowa i potrzebna. Już obecnie zwraca uwagę dość osobliwymi cechami swego talentu; w oszczędności materiałowej i swoistej percepcji rzeczywistości sięga Władyka jawnie do twórczości awangardy rzeczywistej grupy „ar”. Fascynuje się nauką i techniką, tematem przemysłowym, tematem pracy. Jego wyobraźnia artystyczna zetknęła się z postępem technicznym i produkcją kinematograficzną. Potrafi więc odsłonić nam niekiedy sytuacje nieprzeczuwalne, tkwiące głęboko w manifestach futurystów, zdawałoby się, mocno już wyblakłych. Władyce idzie jednak o to, by twórczość w swych najgwałtowniejszych porywach nie była niczym więcej, jak zrozumieniem życia. I o to, by zawsze stykała się z nieznanym; a to, co z tego zetknięcia wyniesie jest nowością, jest sztuką.

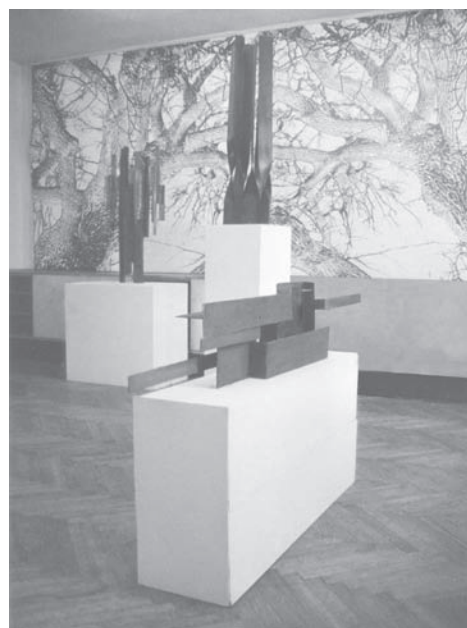
A. Szram, wstęp do katalogu II Łódzka Wiosna Artystyczna, Łódź, kwiecień 1970.



"Epoka", olej, 80 x 70 cm,



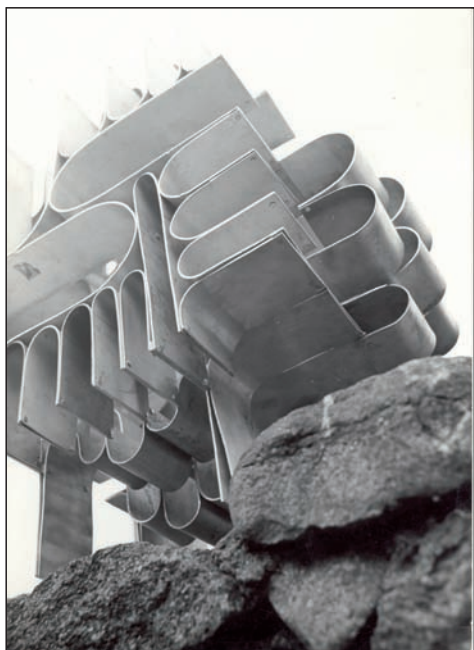
Kompozycja nr 8, 1968, drewno, 60x90 cm



Kompozycja, metal, 130 cm



W trakcie montażu "Pomnik Energetyki",
stal, 14 m, Kozienice, 1973



"Rzeźba osiedlowa", 1974, aluminium, 3 m,
Łódź

- 1972** Udział w wystawie „Plastyka w architekturze” – ZPAP Biuro Wystaw Artystycznych, Doświadczalne Pracownie Plastyczne
- 1974** Wystawa Sztuki Użytkowej Artystów Ziemi Łódzkiej w Szeged – Węgry

Prace w plenerze

- 1973** „Pomnik Energetyki” był pierwszą realizacją programu „Humanizacji Obiektów Przemysłowych” ogłoszonego przez Zakład Energetyki w Kozienicach
- 1974** Realizacja rzeźby osiedlowej, Łódź

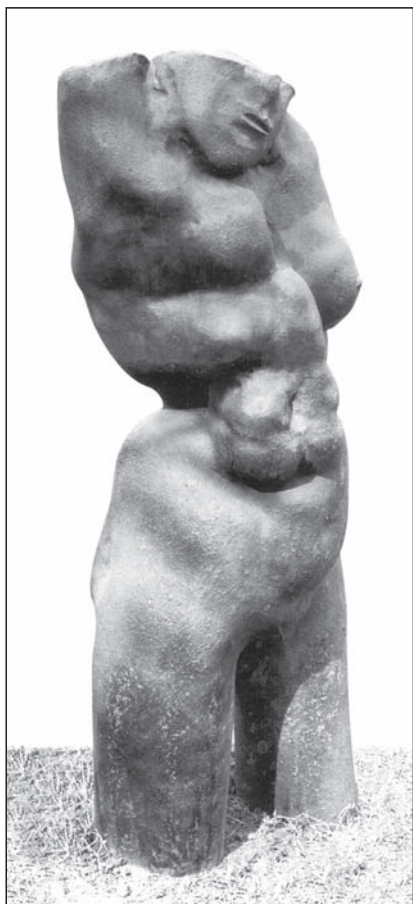
Nagrody

- 1975** I Nagroda Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego, na temat „Środowisko, w którym żyjemy”, za pracę „Opracowanie plastyczne Osiedla Widzew-Wschód w Łodzi – kształtowanie i organizacja środowiska”, dla zespołu projektantów pod kierownictwem Zbigniewa Władyki
- 1976** I Nagroda Ministerstwa Kultury i Sztuki na temat „Środowisko, w którym żyjemy”, za pracę „Park Kultury Zdrowie w Łodzi”, dla zespołu projektantów pod kierownictwem Zbigniewa Władyki



Filmografia

- 1966** Scenografia do filmu "Klub profesora Tutki" Jerzego Szaniawskiego w reżyserii Andrzeja Kondratiuka
- 1967** Scenografia do filmu "Balon" w reżyserii Andrzeja Kondratiuka
- 1968** Współpraca scenograficzna przy filmie "Stawka większa niż życie" (odc. 10, 13, 16) w reżyserii Janusza Morgensterna
- 1969** Scenografia do filmu "Podróżni jak inni" w reżyserii Wojciecha Marczewskiego
- 1972** Scenografia do filmu "Skorpion, Panna i Łucznik" w reżyserii Andrzeja Kondratiuka



"Macierzyństwo" 1976, ceramika,
180 cm



"Głowa", 1976, ceramika,
60 cm

Brama sztuki 1976

Przechodzę przez bramę sztuki. Opuszczam zdyscyplinowane, samotne konstrukcje wkraczając w świat sztuki, życia - dzieła Boga. Zbliżam się do poznania przyczyny tworzenia, odnajdując w niej podmiot - człowieka i przedmiot - świat.

Zbigniew Władyka

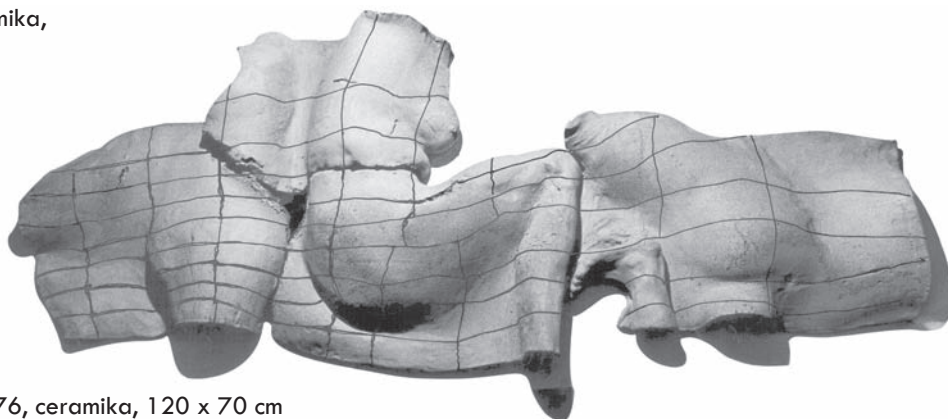
Wystawy

1977 Indywidualna wystawa rzeźby, Salon Sztuki Współczesnej –
Biuro Wystaw Artystycznych w Łodzi

Władyka robił już chyba wszystko. A jeżeli nie robił, to zrobi, święcie w to wierzę, bo jest uparty jak muł. I nie chodzi o to, że z równą pasją zabiera się do sztalugowego i ściennego malarstwa, rzeźbi w drzewie i metalu, zajmuje się scenografią filmową i teatralną, wykonuje kształtki dla ceramicznych płaskorzeźb i całe płaskorzeźby. Dłubie przy projektach elewacji, uplastycznia osiedla mieszkaniowe, projektuje już w skali makro, całe pejzaże. Jeśli mówię, że robi wszystko, to dlatego, że podejrzewam, iż Władyka chce zrobić świat. Znudziła Mu się dłubania milimetr na milimetr, centymetr na centymetr, metr na metr, 10 na 10, On chce się uprawiać na całych hektarach. Podejrzewam, że w ogóle już Mu się znudziło robienie tak zwanych dzieł sztuki, będących w stosunku do świata odbiciem, czy też interpretacją. On chce po prostu przewalać krajobrazy, najchętniej buldożerem lub koparką.

Ogłaszam, że Władyka poczuł się Kreatorem. Jeśli jednak ktoś z tych moich oświadczeń wyciągnie wniosek, że ironizuję, to się pomylił. Jeśli jest w tym, co piszę (a zapewne jest) cień dystansu, to dlatego, że dystans najskuteczniej ukrywa niepewność, wzruszenie, zazdrość. Można pozazdrościć Władycy braku kompleksów (jeśli ma jakieś, to na pewno nie w skali makro), łatwości, z jaką burzy i tworzy w ciągle nowych materiałach, intuicyjnie (?) wyczuwając ich właściwości, a zwłaszcza tę najważniejszą, we wszystkim mieszczącą się potencjalnie właściwość przenoszenia idei twórczej. Jest Władyka człowiekiem dziwnie skonstruowanym. Obok precyzyjnej duszy inżyniera, cierpliwości koronkarki, egzystuje też w nim dusza mistyka i niecierpliwość dziecka, któremu szybko nudzą się nowe zabawki.

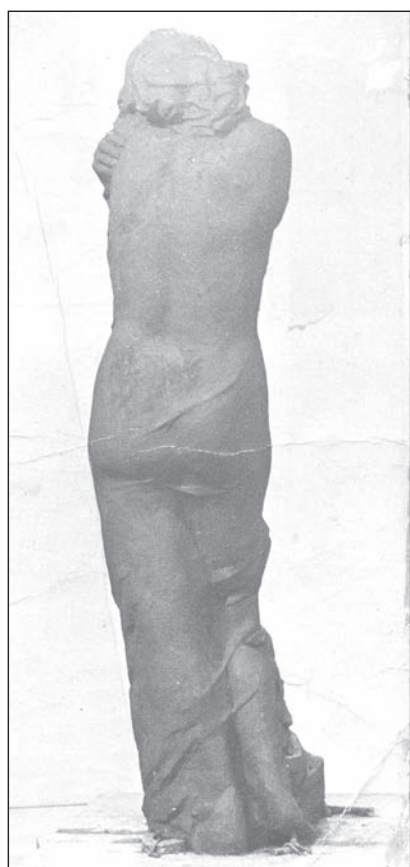
Ileż On już odrzucił rzeczy, nad którymi mozolnie się napracował, jak On teraz nie lubi siebie - dłubiącego na kalce technicznej, lub wypiekającego



"Przemijanie" 1976, ceramika, 120 x 70 cm



"W obłędzie i w tańcu", 1981,
sztuczny kamień, 40 cm



"Modelka", 1980, sztuczny kamień,
180 cm

z gliny elewacyjną, czy też inną, galanterię. Ale przecież w gruncie rzeczy się nie zmienił, sądzę, że ciągle chodzi Mu o to samo, tyle, że w innej skali. O to samo i jeszcze o coś. Jest coś mistycznego w obecnym zafascynowaniu Władyki gliną (ceramiczną, z pokładów w Suchedniowie, w woj. kieleckim, tą, z której, zmieszanej z szamotem, wypala się płyty i rury wodo-, ognio i chemoodporne). Czegoż miałby używać Kreator, jeśli nie gliny i coś miałby z niej lepić, jeśli nie Człowieka...

Ale to nie wszystko, to jeszcze byłoby banalne. Te rzeźby z gliny, metrowe, dwu i pół metrowe, są tylko modelami krajobrazowych idei, które, przeryte w Ziemi - Matce (zważcie, że wszystkie postacie są kobiece), mają tworzyć rzeczywiste, intymne, ale i monumentalne krajobrazy, w których człowiek mógłby się leczyć i odnajdywać siebie (o leczeniu piszę nie bez kozery; sądzę, że ktoś, kto zajmuje się psychoanalizą, psychologią głębi, odkryłby kompensacyjne, psychoterapeutyczne motywy takiej antropomorfizacji krajobrazu). Spróbujmy poruszyć naszą wyobraźnię i tę leżącą kobietę wystawić sobie jako pejzaż. Nogi, brzuch, piersi... Jakie to będzie? Jak się będzie czuł człowiek przemierzający ten pejzaż, zatrzymujący się, szukający wypoczynku? To nie będą już te kilkunastometrowe rzeźby skalne, różniące się od małych tylko tym, że są większe, i że trudniej je wykonać. To nie jest już proste dekorowanie świata, to głęboka ingerencja.

Propozycje Władyki - Kreatora dają się raczej określić jako prowokowanie scenografii świata, która, jak w każdym dobrym teatrze, zespolona z ogólniejszą twórczą myślą, powinna wytwarzać nastrój, wywoływać napięcia emocjonalne, tworzyć swego rodzaju akcję.

A więc to nie jest już tylko kwestia skali - żeby było duże, dziwne, być może intrygujące.

Jest w tym coś więcej. To naprawdę jest kreacja. Przynajmniej w idei - w tym, co jest w tej idei poezją. Jakie to będzie naprawdę? Jakie to będzie, gdy idea zostanie już wykonana w hektarach, w tysiącach metrów sześciennych? Czy człowiek będzie się dobrze czuł przy tej Władkowej Ziemi - Matce, Ziemi - Kochance, Ziemi - Żonie? Poczucie się odepchnięty, czy przytulony? Warto by to sprawdzić, bo koncipowanie nic nie da. Sprawdzić choćby po to, aby Władyce - Kreatorowi, inżynierowi mistykowi, nie łążyły więcej po głowie szalone pomysły. A jeżeli pomysły nie są szalone?...

J. Katarasiński, wstęp do katalogu "Rzeźba", Łódź, luty 1977.

1981 Wystawa „Twórcy 81” Wydział Kultury i Sztuki, Biuro Wystaw Artystycznych, Związek Polskich Artystów Plastyków, Łódź

Prace w plenerze

1976 Plener rzeźbiarski w Suchedniowie, organizowany przez Związek Polskich Artystów Plastyków, sekcja rzeźby.

1978 Projekt i wykonanie ołtarza nawy głównej w kościele pod wezwaniem św. Antoniego w Łodzi

1979 Realizacja rzeźby parkowej „Modelka”, osiedle Teofilów w Łodzi

1980 Udział w plenerze w Orońsku zorganizowanym przez Związek Polskich Artystów Plastyków

Nagrody

1980 Nagroda Związku Polskich Artystów Plastyków, za płaskorzeźbę „Razem” – Pałac Ślubów – Łódź, ul. Zgierska



"Demony", rysunek tuszem, 1982



"Pomnik Leśników i Drzewiarzy" (z symbolem Polski Walczącej) w Spale, 1982, granit, 4,5 m



Symbol Polski Walczącej na "Pomniku Leśników i Drzewiarzy" w Spale



"Razem", sztuczny kamień, 1100 x 1600 cm, Łódź, Pałac Ślubów, ul. Zgierska

Brama sztuki 1981

Przechodzę przez bramę koszmaru. Stan Wojenny w Polsce. Opuszczam bezpieczny świat fascynacji pięknem dynamiki ludzkiego ciała. Zbliżam się do zrozumienia złożoności okrucieństwa totalitaryzmu, agresji wewnętrznej, ale i ludzkiej solidarności. Odnajduję piękno głębokich przeżyć.

Zbigniew Władyka

Wystawy

- 1986** Wystawa „Portret” w Galerii Sztuki Współczesnej Anny Wesołowskiej, Federacja Stowarzyszeń Kulturalnych w Łodzi
- 1986** Wydarzenie „Pokój Ludziom Dobrej Woli”, które odbyło się w pialni uzdrowiska w Krynicy

Ze wspomnień uczestnika: Pana akcja przybliżyła nam smak wolności. Rozdał Pan setki papierowych jaskółek gotowych do lotu. My musieliśmy je pomalować swoimi myślami i rzucać je do siebie przekazując tym samym coś więcej niż słowa. Wolno nam było wszystko, jaskółki miały cenzurę, miały bezpieczeństwo, miały wszystkich złych ludzi.

- 1987** Udział w Targach Sztuki - Poznań
- 1988** Udział w wystawie "Spokojny Wieczór, czyli Rzecz o Tolerancji" - Muzeum Historii Miasta Łodzi

Prace w plenerze

- 1981** Plener rzeźbiarski w Suchedniowie, organizowany przez Związek Polskich Artystów Plastyków, sekcja rzeźby
- 1981** Pomnik Leśników i Drzewiarzy w Spale (granit, 4,5 m)

– Słyszałam, że w trakcie realizacji Pomnika Leśnika miał pan pewne kłopoty?
– Dotyczyło to znaku Polski Walczącej, w który wpisałem orła w koronie. Wkułem go jednak, i od 1982 roku mój Leśnik stoi ze wszystkimi właściwymi symbolami. Teraz więc nie muszę dorabiać orłu korony. Wtedy, jak można się domyślić od władzy nie słyszałem artystycznej opinii, słyszałem natomiast wyraźny głos polityczny.

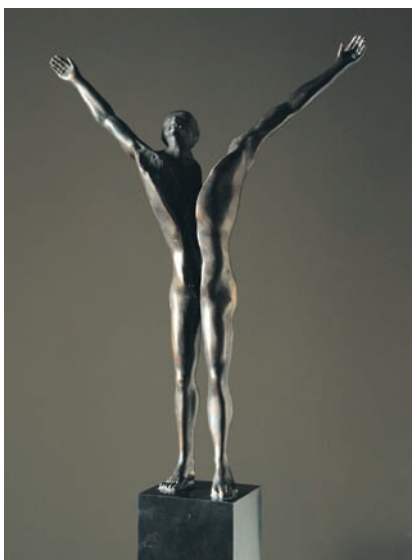
Z wywiadu udzielonego Lucynie Hoszowskiej



Postać Chrystusa, sztuczny kamień, 2,5 m,
1986, Żelazowice



"W matni 1981", brąz, 35x35 cm, 1982



"Rozdarcie 81", brąz, 40 cm, 1981

1982

Koordynowanie zespołem opracowującym Plan Zagospodarowania Przestrzennego Parku Krajobrazowego Gostynińsko – Włocławskiego

1983–1985

Projekt i wykonanie ołtarza kościoła parafialnego pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Żelazowicach (pow. opoczyński, gm. Białaczów)

Nagrody

1981

I Nagroda w konkursie „Habitat” za pracę „Projekt zagospodarowania przestrzennego terenów rekreacyjnych Włocławka w programie "Wisła"

1982

I Nagroda w konkursie rozpisany przez Związek Leśników i Drzewiarzy za Pomnik Leśników i Drzewiarzy w Spale

Filmografia

1986

Wideo film „Portret” reżyseria i scenografia Z. Władyka ,muzyka W. Rentowski

1987

Obsada aktorska w etiudzie szkolnej "Karuzela z Madonnami" w reżyserii Piotra Kuzińskiego

"Matka ziemia", brąz, łupek, 50x50 cm, 1986



"Krzyk", brąz, 30 cm, 1986



Brama sztuki 1989

Upada komunizm, Polacy zamykają wrota zniewolenia wkraczając w bramę wolności. Otwiera się przede mną Świat.

Zbigniew Władyka

Wystawy

- 1989** Wystawa rzeźby z udziałem studentów Akademii Muzycznej w Łodzi; Klub Dzielnicowy Łódź-Górna
- 1989** Wystawa Rzeźby w Galerii Rüdiger Hilzego w Scharmbeck k. Bremy. Osterholzer – Kreisblat
- 1990** Wystawa zbiorowa „Małe jest piękne” zorganizowana przez Biuro Wystaw Artystycznych Związku Artystów Polskich Okręg Łódzki – Paryż
- 1990** Udział w akcji „TRANSVIRONMENT Plac Wolności – Náměstí Svobody” w Łodzi zorganizowanej przez Ośrodek Ruchu Europejskiego
- 1990** Zdarzenie na placu Wacława w Pradze z udziałem międzynarodowej publiczności wokół rzeźb „Płaszcz i Maski”, zorganizowane przez Ośrodek Ruchu Europejskiego
- 1991** Wystawa rzeźby w klubie „Cordoba” w Brenie (Niemcy)
- 1992** Otwarcie Galerii Autorskiej ZET-ZET, Łódź, ul. Piotrkowska 194



Otwarcie Galerii Rzeźby ZET-ZET

- 1992** Udział Galerii w obchodach Światowego Spotkania Łożdzian. „Akcja – Łódzka maska”
- 1993** Udział w X Bydgoskich Targach Sztuki. Organizator: Biuro Wystaw Artystycznych Bydgoszcz
- 1994** Wystawa rzeźby przy „XXII Zjeździe Naukowym Polskiego Towarzystwa Medycyny Sportowej”, Spała



"Staccato", marmur, granit, 70 cm



Rzeźba z cyklu "Płaszcz i maska"



Wystawa rzeźby w Bremie

W swojej twórczości Zbigniew Władyka pragnie wydobyć z człowieka wszystko, co jest w jego naturze istotne i niepowtarzalne. Najważniejszy dla niego jest człowiek i jego indywidualność, a rzeźba stanowi tylko pretekst do odkrycia tej prawdy. Skupiona kobieta, otulona kamieniem czeka na osobliwy kontakt z drugim człowiekiem, z odbiorcą, a nie krzyczy rozwianą szokującą formą.

Barbara Jakubowicz

- 1994** Wystawa „Trzeci wymiar”, Galeria Otwarta – Bydgoszcz
1996 Łódzkie Targi Sztuki, Hala EXPO
1999 Otwarte Drzwi Pracowni Rzeźby ZET - ZET

Co roku wiosną zapraszam wraz z córką gości na „Tydzień Otwartych Drzwi Pracowni Rzeźby”. Spotkania rozpoczynamy wernisażem by następnego dnia witać w naszych progach chętnych do zwiedzenia galerii i pracowni. Naszym głównym założeniem jest pokazanie pracy rzeźbiarza, a nie tylko gotowego dzieła sztuki w otoczeniu sterylnej galerii. Zwiedzający zastają nas przy pracy mając możliwość zapoznania się z poszczególnymi etapami powstawania dzieła.

Zbigniew Władyka

Przyszłam zaciekawiona - wyszłam oczarowana, pięknem pracy i osobowością artysty. Dziękuję - mam nadzieję, że uda się tu znów wrócić.

Bożena Podgrodzka

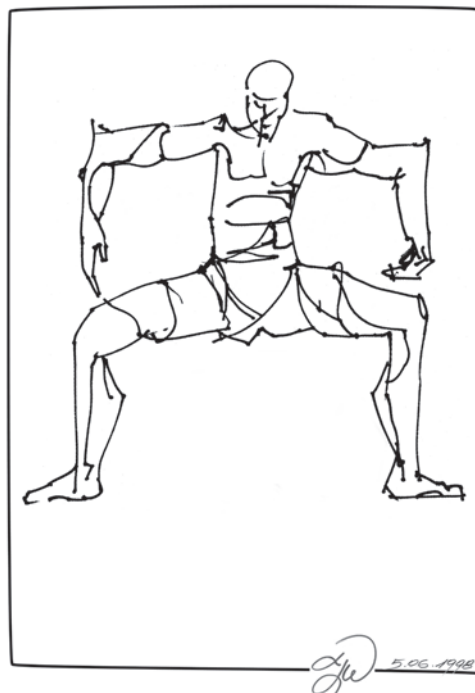


Otwarte Drzwi Pracowni Rzeźby ZET-ZET

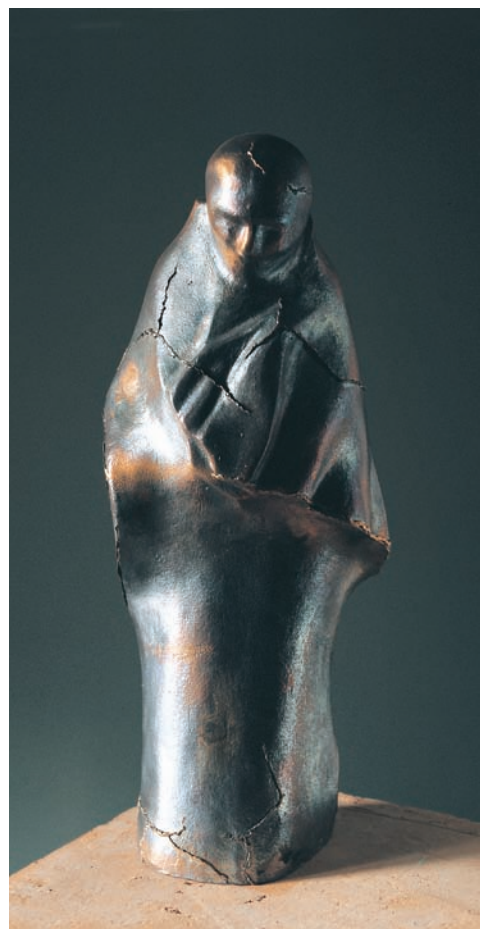
Zofia została rzeźbiarką. Dzielili pracownię w oficynie przy Piotrkowskiej róg Wigury. W pracy różniło ich wszystko, poczynając od sprzątnięcia pracowni, co pedantycznie robiła Zofia, kiedy zabierała się do rzeźbienia i przywracania „stanu nieposprzątnięcia” niezbędnego Zbigniewowi.

Cyt. Zbigniew Władyka (1935-2002) : myśli nieposprzątnięte / Krystyna Namysłowska // Kultura i Biznes. – 2002 Nr 4 listopad – grudzień. – S. 11

- 2001** Wystawa rzeźby i grafiki komputerowej „Pars pro toto” w Centrum Polskim – Bruksela
2001 Kontynuacja wystawy „Pars pro toto” w „Ośrodku Milenijnym w Ardenach” w Comblain-la-Tour Bruksela



"Baletmistrz", rysunek tuszem, 1998



"Uduchowiony", brąz, 32 cm, 1996

Ciało w kamieniu

Agata Prasnowska

Rzeźby i rysunki Zbigniewa Władyki, autora łódzkiego pomnika Józefa Piłsudskiego, oraz Zofii Władyki-Łuczak zaprezentowano w Centrum Polskim w Brukseli.

Wystawę "Pars pro toto" w Brukseli zorganizowano z okazji 35-lecia pracy artystycznej Zbigniewa Władyki i 10-lecia twórczości jego córki. Ekspozycja tak się spodobała, że zaproszono rzeźbiarzy do Comblain la Tour w Ardenach.

Z marmuru i żywych ludzi

Oprócz 32 rzeźb z brązu, marmuru, piaskowca i tworzywa pokazano grafikę komputerową i rysunki wykonane grafitem i tuszem, a także film Zbigniewa Władyki i dokument biograficzny o rzeźbiarzu. Zofia Władyska przeprowadziła ponadto akcję "Tkaniny bez echa"; "przedłużeniem" rzeźby z czarnej tkaniny była żywa rzeźba, którą tworzyli ludzie okryci kolorowymi materiałami.

Tematem prac Zbigniewa Władyki jest człowiek, potraktowany jako indywidualność. Jeden z powtarzających się motywów to męski tors. - Fascynuje mnie psychika człowieka, jego otoczenie oraz ciało kobiece - mówi artysta. - A docenić dzieło sztuki, to umieć je przeżyć.

Miniatura "Dwoisty" powstała po podróży rzeźbiarza do Niemiec. - Kiedy wyjeżdżałem w 1989 roku do Niemiec, stał jeszcze mur berliński, a gdy wracałem, już nie istniał - opowiada Władyska. Rzeźba przedstawia dwóch ludzi o wspólnej głowie i splecionych ciałach.

Marmurowy "Szept" zainspirował sposób poruszania się kobiety, jej zwiewność i delikatność.

Wolę baśń

Zofia Władyska-Łuczak zajmuje się teraz grafiką komputerową. - Jestem inna niż ojciec. Uciekam od rzeczywistości w świat baśni - deklaruje autorka. Potrafi wtłoczyć ruch w bryłę kamienia. Tworzy formy nawiązujące do natury (ptaki, ryby), co jest wynikiem jej zainteresowań przyrodniczych. Rzeźby - "Z wiatrem", "Symbioza", "Łot" - są ciepłe, pozwalają optymistycznie spojrzeć na życie. - Obserwuję powrót do rzeźby naturalnej - mówi Zofia Władyska-Łuczak. - Ludzie są zmęczeni zgiełkiem, nie chcą być straszni.[...]

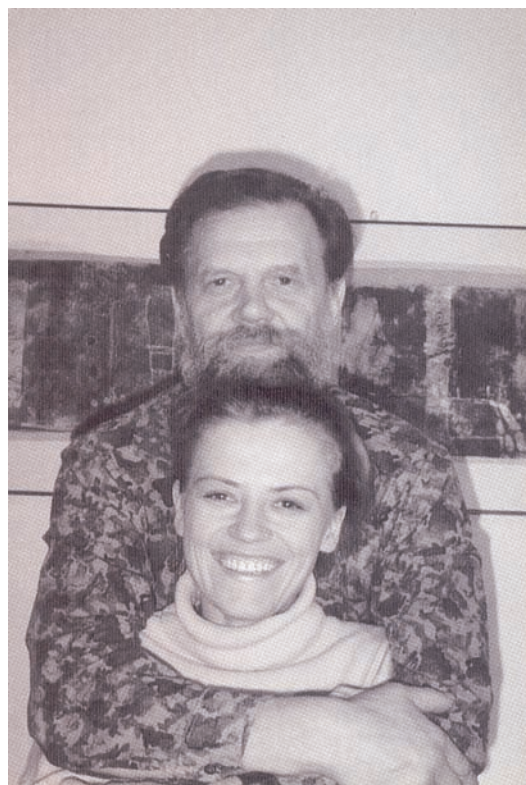
Cyt. Ciało w kamieniu / Agata Prasnowska // Gazeta Wyborcza Łódź. - 2001, nr 192, str. 7; [dostęp] http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,1510247,20010818LO-DLO,Cialo_w_kamieniu,html



"Szept", marmur, 90 cm, 1982



"Rapsodia", brąz, 90 x 60 cm, 1992



Zbigniew Władyska
z córką Zofią Władyską-Łuczak

Prace w plenerze

- 1994 Projekt pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego
 1995 - 1997 Realizacja pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego

Idea wybudowania pomnika Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego pojawiła się w Łodzi po śmierci Komendanta. Pośród kilku pomysłów uczczenia pamięci zwycięskiego Wodza była również koncepcja, zgłoszona przez Oddział Łódzki Związku Legionistów Polskich, budowy pomnika. Autorem został profesor Zygmunt Kowalewski. Niestety, brak środków i wybuch II wojny światowej uniemożliwił finalizację przedsięwzięcia.

Zmiana klimatu politycznego pod koniec 1988 r. była na tyle zauważalna, że pojawiła się możliwość realizacji niedokończonego zamysłu. Inicjatorami wzniesienia pomnika byli członkowie Budowlanej Spółdzielni Rzemieślniczej „Budex” mieszczącej się przy ul. Wólczańskiej 225: Roman Dawicki, Jan Patkowski, Bogusław Stanisławek. Wspierała ich Jolanta Olkusz – pracownica Spółdzielni. Z inicjatywy ww. osób 14 marca 1989 r. zawiązany został Społeczny Komitet Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi. Pomysł podchwyciło ponad trzystu członków BSR „Budex”, a wsparli ich członkowie Cechu Rzemiosł Metalowych, którzy rozpoczęli zbiórkę metali kolorowych. Niespełna rok później, 14 lutego 1990 r., inicjatywę budowy pomnika przejął, działający od 2 kwietnia 1981 r., Społeczny Komitet Pamięci Józefa Piłsudskiego w Łodzi. Również ten Komitet, już od momentu swego powstania, za jeden z celów uznawał wzniesienie pomnika Marszałkowi. SKPJP przejął odpowiedzialność za budowę wraz ze zgromadzonymi do tej pory środkami finansowymi.

Zarząd Społecznego Komitetu Pamięci Józefa Piłsudskiego tworzyli, do 5 października 1990 r.: Andrzej Ostoję-Owsiany – prezes, Andrzej Wilczkowski, Janina Szwarc, Zbigniew Mikuła, Jadwiga Goryszewska, Wanda Górecka, Andrzej Terlecki, od 5 października 1990 r. do 24 lutego 1994 r. Andrzej Wilczkowski prezes, Janina Szwarc, Zenon Chiziński, Jadwiga Goryszewska, Zbigniew Mikuła, Wanda Górecka, Andrzej Terlecki, od 24 lutego 1994 r. do czasu odsłonięcia pomnika w 1997 roku: Lucjan Muszyński - prezes, Janina Szwarc, Zbigniew Mikuła, Jadwiga Goryszewska, Elżbieta Jakubowska, Jerzy Budziarek, Eugeniusz Lipert. Godność Honorowego Prezesa Komitetu piastował poseł Andrzej Ostoję-Owsiany. Rada Miejska w Łodzi pod przewodnictwem Andrzeja Ostoję-Owsianego w dniu 13 kwietnia 1994 r. podjęła uchwałę o wyrażeniu zgody na wzniesienie Pomnika na działce przy ul. gen. R. Traugutta 18/20.

W roku 1994 o zaprojektowanie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego poproszony został Zbigniew Władyka. Chętnie podjął się tego zadania, gdyż w domu wychowywano go w kulię jego osoby. Opisuując cel, jaki mu przyświecał przy tworzeniu jego sylwetki, stwierdził, że chciał przede wszystkim pokazać jego człowieczeństwo, wzór Polaka, a nie żołnierza, którym był. Pomnik postanowiono zlokalizować przed Domem-Pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, wybudowanym w latach trzydziestych, przy ul. Gen. Romualda Traugutta 18. W budynku tym, w którym siedzibę ma Łódzki Dom Kultury, swoje pomieszczenia ma m.in. Związek Strzelecki, SKPJP w Łodzi, Związek Legionistów Polskich i Ich Rodzin oraz inne stowarzyszenia kombatanckie. Teren, na którym miał stanąć pomnik, z inicjatywy radnego Lucjana Muszyńskiego (prezesa SKPJP) otrzymał nazwę Skweru



Realizacja pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego



Montaż pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi

im. Związku Strzeleckiego - "Strzelca" na pamiątkę dwóch organizacji, które od 1910 roku przygotowywały kadry przyszłego Wojska Polskiego. Dzięki uporowi i zaangażowaniu członków Komitetu, wsparciu władz wojewódzkich, a przede wszystkim miejskich udało się zgromadzić środki niezbędne do zakończenia inwestycji. Nazwiska i nazwy ofiarodawców, którzy przekazali na budowę co najmniej 1500 zł zostały wyryte na granitowej płycie stanowiącej podstawę pomnika.

Gipsowy model, wykonany przez Zbigniewa Władykę w skali 1:1, przewieziony został do Pleszewa (woj. wielkopolskie), gdzie w Odlewni Artystycznej „Brązart” Juliusza Kwiecińskiego, wykonano odlew pomnika. Transport zapewniła ówczesna 25 Dywizja Kawalerii Powietrznej im. ks. Józefa Poniatowskiego. Nad rzeźbą, wraz ze Zbigniewem Władyką pracowało trzech jego asystentów: Roman Grzebielucha, Kazimierz Wróbel i Krzysztof Jaśkiewicz. Dnia 5 grudnia 1996 r. nastąpiło uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego i poświęcenie fundamentów pod pomnik. Cokół z granitu wykonany został przez Zakład Obróbki Kamienia Naturalnego „Laboratory” Ludosława Wenerskiego w Łodzi. Na granitowym cokole (wys. 2,20 m.) z napisem „Józef Piłsudski” jest postać Marszałka odlana z brązu (wys. 3,90 m., o wadze 1,2 t.). Piłsudski ubrany jest w długi wojskowy płaszcz z marszałkowskimi dystynkcjami i czapkę maciejówkę, wspiera się na szabli. U stóp Marszałka umieszczono cytaty: DAŁ / POLSCE / WOLNOŚĆ / GRANICE / MOC I SZACUNEK, to słowa prezydenta Ignacego Mościckiego wypowiedziane nad trumną J. Piłsudskiego.

Uroczyste odsłonięcie pomnika nastąpiło 3 maja 1997 r. Do-



Fragment pomnika Józefa Piłsudskiego w Łodzi,
fot. Monika Czechowicz

konał go ostatni Prezydent Rzeczypospolitej na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, w towarzystwie rektora Wojskowej Akademii Medycznej prof. Henryka Chmielewskiego i piosł Andrzeja Ostoi-Owsianego. Pomnik poświęcił arcybiskup Władysław Ziśtek, w asyście ks. pułkownika Stanisława Rospondka, ojca Stefana Miecznikowskiego TJ, ks. pułkownika Stanisława Czernika oraz ks. Józefa Belniaka – rektora Salezjańskiej Wyższej Szkoły Ekonomii i Zarządzania. Całą uroczystość prowadził Lucjan Muszyński. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojska, organizacji kombatanckich i społecznych. Pomnik kosztował 200 tys. zł, z czego 130 tys. zebrał Społeczny Komitet Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, a 70 tys. przekazane zostało ze środków miasta. Przez kolejne lata prowadzone były prace zmierzające do nadania otoczeniu pomnika kształtu odpowiadającego powadze miejsca. W listopadzie 2007 roku tuż obok pomnika umieszczono ośmiometrowe białoczerwone maszty z trzema orłami: strzeleckim, legionowym oraz Wojska Polskiego II RP. Orły z brązu wykonała córka zmarłego rzeźbiarza – Zofia Władyka-Łuczak wraz z mężem Krzysztofem Łuczakiem. Każdy z wykonanych z brązu orłów waży 40 kg. Największy środkowy ma 58 cm, pozostałe po 53 cm.

Na placu przed pomnikiem odbywają się uroczystości patriotyczne, m.in. obchody Narodowego Święta Niepodległości, urodzin, śmierci, imienin Józefa Piłsudskiego, wkroczenia Legionistów do Łodzi (18 października).



Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi

Wykorzystane informacje: <http://skpjp.cba.pl/?p=95> ; Pomnik[w:] Józef Piłsudski w Łodzi : wydawnictwo okolicznościowe : 3 maja 1997. – Łódź : Społeczny Komitet Pamięci Józefa Piłsudskiego w Łodzi. – S. 3-4 ; https://pl.wikipedia.org/wiki/Pomnik_Marszałka_Józefa_Piłsudskiego_w_Łodzi ; Piłsudski na ukończeniu / kup // Dziennik Łódzki. - 1996 nr 74 s.6 ; „... Będzie z tego miejsca świadczył, że Polska, to wielka rzecz...” / Celina Jaworska-Mackowiak // Wędrownik. - 1997 nr 3-4 s. 15 ; Marszałek w Łodzi / kup // Dziennik Łódzki. - 1997 nr 103 s.1 ; Orły zdobią pomnik Józefa Piłsudskiego / Marcin Bereszczyński // Dziennik Łódzki. – 2007, 7 listopada, s. 16.

Wywiad ze Zbigniewem Władyką artystą - rzeźbiarzem, autorem Pomnika Józefa Piłsudskiego w Łodzi

Włodzimierz Bajak: Dzisiaj 19 marca wypadają imieniny Józefa Piłsudskiego. Ojciec Pana kilkakrotnie spotkał Marszałka. W jakich okolicznościach miało to miejsce?

Zbigniew Władyka: Rodzina mojego Ojca pochodziła z miejscowości Ujście Zielone (powiat Buczacz k/Tarnopola). Jako młody chłopak, jak wielu w jego wieku, zgłosił się na ochotnika do obrony Lwowa. Ale kiedy dotarł tam, zdążył tylko założyć mundur, lecz wojował niedługo, ponieważ obrona wkrótce się zwycięsko zakończyła. Został powołany do jednostki wojskowej w Nowym Sączu. Ze względu na duży sentyment do koni, co zostało zauważone i docenione, mianowany kwatermistrzem, miał pod opieką oficerskie konie. Podczas wojskowych zawodów-ćwiczeń jego pułk, mimo że dysponował - przynajmniej na pierwszy rzut oka - gorszymi końmi (z czego się w innych pułkach śmiano), zwyciężył. W nagrodę Ojciec mój otrzymał od Marszałka złoty zegarek. To było pierwsze spotkanie Ojca z Józefem Piłsudskim. Drugie nastąpiło w latach trzydziestych. Będąc we Lwowie w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą i zała-

twiając jakieś formalności w tamtejszej Komendzie - posterunku policji, zobaczył Marszałka, który się tam zameldował bez żadnej przybocznej świty podczas służbowej inspekcji. Ta skromność i dyscyplina osobista Marszałka ukształtowały u mojego Ojca, a w konsekwencji i u mnie, duże uznanie dla Tej Osobowości.

WB: 3 maja br. nastąpi odsłonięcie Pomnika Marszałka na skwerze im. Związku Strzeleckiego - Strzelca. Jest Pan twórcą tego dzieła artystycznego. Kto i kiedy zaproponował Panu wykonanie tego pomnika?

ZW: Tak się złożyło, że p. Zbigniew Mikula, który pracował w pobliżu, często przychodził do mojej pracowni na rozmowy, o tym co się dzieje w Polsce. W roku 1993 zaproponował mi w imieniu Społecznego Komitetu Pamięci Józefa Piłsudskiego (będąc członkiem jego Zarządu), wykonanie projektu tego pomnika. Ja z wielką radością podjąłem się wykonania tego wspaniałego zamierzenia. Ze względu na sentyment do Marszałka podałem najniższą z możliwych cenę za wykonanie tego dzieła.

WB: Czy była już wówczas konkretnie określona lokalizacja Pomnika, a jeśli tak jaki miała wpływ na kształt postaci - rzeźby?

ZW: Na początku zrodziły się różne propozycje lokalizacji i wersji wykonania. Początkowo miała to być tablica lub popiersie umieszczone na Domu - Pomniku Józefa Piłsudskiego. Między innymi i ja uważałem, że upamiętnienie Naczelnego Wodza w formie tak skromnej przez tak duże miasto, jakim jest Łódź, byłoby niegodne Osoby Marszałka!

Zaproponowałem postać na cokole - nawiązując do przedwojennych projektów, kiedy to planowano w tym miejscu postawić monumentalny Pomnik. Ale wówczas istniała tam wokół niska zabudowa. Obecnie, wobec istniejącego stanu: wieżowca hotelu "Centrum" ukształtowania zieleni - wysoki monument już się tam nie sprawdzi. Z tych względów, robiąc przymiarki modelowe ostatecznie ukształtowałem samą postać Marszałka. Odlana w brązie, ma wysokość 3,90 m i stanie na cokole granitowym o wysokości 2,20 m, będąc jego przedłużeniem, i jak gdyby wyrastając wraz z cokołem z ziemi. Dążyłem, poprzez uproszczenia "kubizujące" postać, do skoncentrowania uwagi patrzącego na głowie (poprzez ustawienie, sposób patrzenia) podkreślając w ten sposób powagę Marszałka i Jego zadumę - oraz na rękach opartych na szabli - jako wyrazie siły oddziaływania Jego na sprawy wojskowe i na obronność kraju. Zrezygnowałem świadomie z uwidaczniania wszelkich odznaczeń. Nie jest to zresztą postać "dokumentalna" lecz mająca podkreślać Jego osobowość, dużą siłę wewnętrzną. [...]

WB: Terminy odsłonięcia Pomnika były przesuwane kilkakrotnie. Pierwotnie uroczystość tę planowano na maj



Pomnik Józefa Piłsudskiego w Łodzi, fot. Monika Czechowicz



Pomnik Józefa Piłsudskiego w Łodzi, fot. Monika Czechowicz

1995 r. z okazji 60 rocznicy śmierci Marszałka. Z powodu braku środków finansowych przesunięto ją o rok, a następnie na dzień Święta 11 Listopada w 1996. Blokada rachunku w Spółdzielczym Banku Ludowym w marcu 1996 r. aż do czasu przejęcia SBL przez Powszechny Bank Gospodarczy na początku grudnia 1996 r. stała się przyczyną kolejnego przełożenia - na maj 1997 r.

WB: W jednym z wywiadów prasowych wspomniano, że to co przeżył Pan i Społeczny Komitet Pamięci Józefa Piłsudskiego, to długa historia, ale czy tylko związana z problemami finansowymi?

ZW: Przy wykonywaniu każdego pomnika - to już tradycja, że koncepcja zleciennodawcy i moja - wykonawcy nie zawsze się pokrywają mimo wspólnego celu. Odgrywają tu rolę zderzenie odmiennych odczuć indywidualnych. Ale ja muszę bronić swojej koncepcji konsekwentnie do końca. Biorę przecież odpowiedzialność za całość wykonania. Muszę jednak przyznać, że dużą rolę w działaniach Komitetu spełnił poseł Andrzej Ostoja-Owsiński - jego Honorowy Prezes: często w różnych spornych kwestiach czy wątpliwościach był, poprzez swój autorytet, rozstrzygającym arbitrem.

WB: Zwłaszcza, że potrafił zrezygnować ze swojej wizji Pomnika Marszałka na koniu.

ZW: Ze względu na znacznie większe koszty wykonania takiej formy Pomnika i biorąc pod uwagę obecne problemy finansowe, muszę stwierdzić, że nie była to koncepcja do zrealizowania w Łodzi. Jak również idea takiego pomnika Marszałka nie jest odpowiednia dla wybranego miejsca. [...]

Łódź, dnia 19 marca 1997 r.

Cyt. Józef Piłsudski w Łodzi : wydawnictwo okolicznościowe, 3 maja 1997 / [aut. Wiesława Jackowiak et al.], Łódź : Wydano nakł. Społecznego Komitetu Pamięci Józefa Piłsudskiego, 1997.

... Przypominam sobie to, co mi opowiadał ojciec.... Ten Człowiek kochał swoich żołnierzy,... był nie tylko twardym politykiem, czy wojskowym, ale także człowiekiem: kochał rodzinę, dzieci...

... i miał ludzkie słabości.

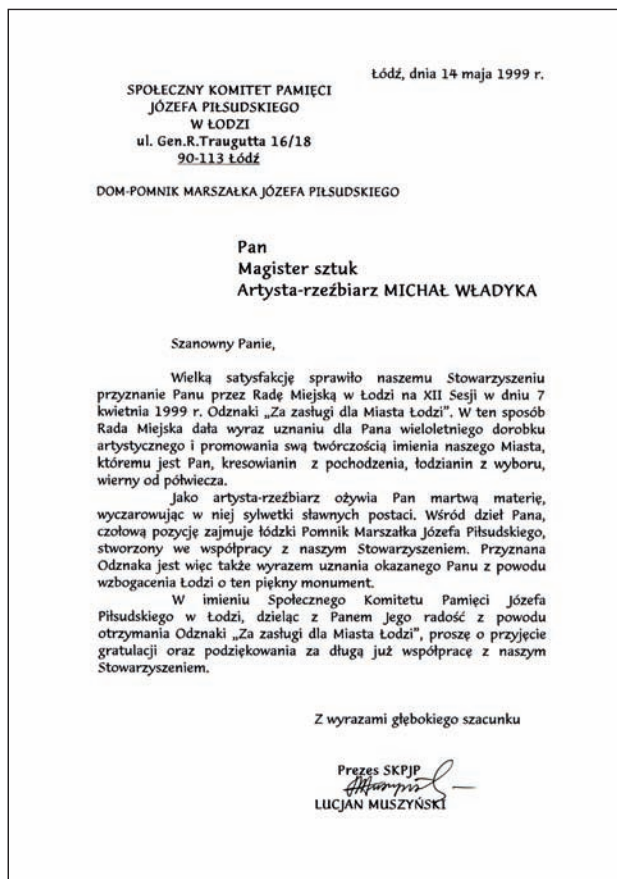
Rozumiał człowieka. I to chciałem pokazać. Stąd ten płaszcz, ta zaduma, zamyślenie. Pokazałem też siłę w sposobie trzymania szabli. Tylko on tak trzymał szablę. Byłem bardzo uparty przy wybieraniu wariantu. Doszedłem do wniosku poza tym, że teraz przychodzi czas na uspokojenie, na pokazanie Marszałka, który myślał o dobru kraju a nie o władzy. Jest bardzo trudną sprawą wlać ducha w pomnik, zwłaszcza tak wielki. Skala bardzo to utrudnia.

W małych rzeźbach łatwiej to osiągnąć.

Z wywiadu „Sztuka niejedno ma imię”, Ewa Sułkowska-Bierezin, 1997

Piłsudski Zbigniewa Władyki nie ma być postacią do walki, lecz do refleksji. To rzeźba, mająca charakter pomnika.

Wojciech Duda



1998 Realizacja rzeźby „Syn Marnotrawny” z carrary na zamówienie prywatne

– Rozumiem, że kamień jest pana ulubionym tworzywem ...
– Tak, a są w nim dwie fascynujące rzeczy. Pierwszą, że przekonywanie rzeźby w kamieniu wymaga czasu. A więc człowiek musi być spokojny, nie może się denerwować. Długi czas poświęca na pokonywanie oporu materii. Im większy opór stawia materia, tym bardziej przedłuża się moment ostatecznego stworzenia tej rzeźby. Człowiek się z nią żywa, lepiej rozumie, dzieło jest dojrzalsze. (...)
Drugi element. Każda bryła granitu czy marmuru jest inna. Do tego stopnia, że przy uderzeniu dłutem, słyszę inny dźwięk, inną muzykę. Z kamieniem się współpracuje. I to jest wspianie.

Ewa Sułkowska-Bierezin

Nagrody

1999 Odznaka "Za zasługi dla miasta Łodzi"

2000 II nagroda w kategorii wystaw etnograficznych w konkursie Wydarzenie Muzealne - Sybilla 2000

Filmografia

1989 Scenografia do etiudy szkolnej "Kołysanka" w reżyserii Rafaela Marziano-Tinoco

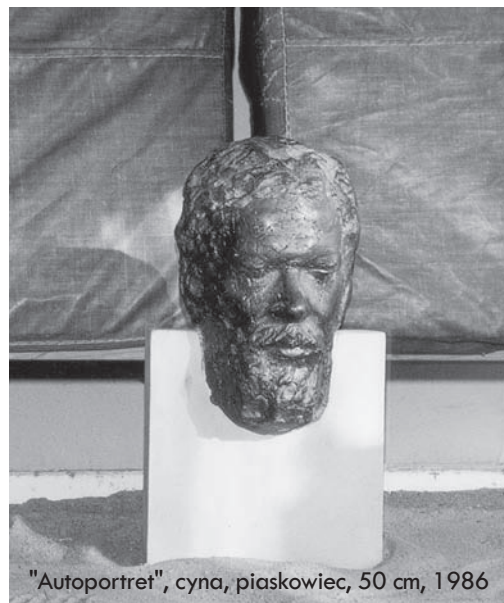
„Syn Marnotrawny”, carrara, 180 cm



"Utożsamianie", Portret Jana Pawła II, brąz, 12,5 cm, 2002



Zbigniew Władyka przy pracy



"Autoportret", cyna, piaskowiec, 50 cm, 1986

Rzeźba jako kod - chwytły retoryczne stosowane przez rzeźbiarza

Zofia Władyka-Łuczak

[...] Przedmiotem moich rozważań w tym artykule jest rzeźba Zbigniewa Władyki *Dwoisty* z 1990 roku.

Z. Władyka o swojej pracy mówił: „Nie wszyscy mogą, tak jak ja, w swych działaniach, łączyć to, co w człowieku najwznioślejsze: wysiłek fizyczny oraz intelekt”. Żadna z jego prac nie powstała bez opracowanej wcześniej struktury stosowanych środków formalnych oraz przekazu idei. W odróżnieniu od teoretyków sztuki nie oddzielał formy od treści, dla niego istniały one synchronicznie. Działał, bo miał coś do powiedzenia, a przekazywaniem idei były jego dłonie. Rzeźbiąc, pozostawiał ślad swoich dłoni, stanowiący notację gestu. Niejednokrotnie powtarzał: „Rzeźba bez idei to odbicie rzeczywistości, które milczy”. Czy był bardzo daleki od retorycznych założeń konstruowania myśli? [...]

Inwencja w rzeźbie

W przypadku rzeźby *Dwoisty* zwrócę uwagę na inspirację i sposób przedstawienia problemu. Inspiracją było w tym przypadku polityczne wydarzenie zjednoczenia Niemiec (1990 r.). Dla pokolenia Polaków urodzonych tuż przed wojną, integracja postkomunistycznej wschodniej części Niemiec z częścią wolną, zachodnią było symbolicznym, ostatecznym zamknięciem epoki komunizmu, epoki ich młodości. Wiedzieli, że wydarzenia rozpoczęte obradami Okrągłego Stołu zostały dopełnione. Mimo jednoznacznie negatywnego stosunku Z. Władyki do komunizmu, nie jest to rzeźba o charakterze gloryfikującym wspomniane wydarzenie. Dla twórcy istotne było cierpienie jednostki ludzkiej, przerzucenie ciężaru decyzji politycznych na barki poszczególnego człowieka.[...]

Wywoływanie uczuć

Postać wyodrębniona na fotografii 2A to personifikacja RFN, natomiast na fotografii 2B – NRD. Głowa – symbol myśli, odpowiedzialności – przynależy do postaci



"Dwoisty", brąz, 30 cm, 1989

o mocnych nogach (2A), pozwalających na utrzymywanie równowagi. Natomiast postać 2B to symbol słabości. Przedstawienie to było potrzebne autorowi do pokazania dramatu transformacji mocy i słabości, przenikania się bojaźni i zwątpienia, jakie niesie ze sobą symbioza, czyli to, co nieznanne, z silnym dążeniem do łączenia i odwagą, konieczną do zwalczania zagrożeń. [...]

W momencie powstania rzeźby *Dwoisty* zarówno autor, jak i ówczesni odbiorcy jego dzieł nie mogli przewidzieć przyszłych zdarzeń. Doskonale natomiast znali uczucie strachu, zwątpienia i odwagi. Dzisiaj, ćwierć wieku po powstaniu rzeźby, dalej nie znamy efektów transformacji rozpoczętej w tamtych czasach przemian politycznych. Kiedy obserwujemy wydarzenia na Ukrainie, wymowa emocjonalna analizowanej rzeźby aktualizuje się na nowo. Nie chodzi w niej o to, by skierować uwagę widza na konkretne wydarzenie. Celem perswazyjnym jest tu wywołanie soli-

darności uczuć artysty z odbiorcami, a nie lekcja historii. Ważne jest pokazanie aktu dramatu łączenia idei. Dowolnych idei. Dla Z. Władyki było to łączenie siły i słabości, dla dzisiejszego odbiorcy może to być łączenie dobra i zła, radości i smutku itd.[...]

Amplifikacja inwencyjna w rzeźbie

Rzeźba *Dwoisty* powstała bez użycia narzędzi. Artysta pracując, odrzucił wszelkie szpatułki i kostki modelarskie. Każdy jej fragment to odcisk dłoni Z. Władyki, skutek naciskania, przesuwania gliny. [...]

Ujęty w brązie dramat odgrywa się na strukturalnie obcej mu kamiennej, czarnej kostce. Sześciątło w podstawie gładkie, na górnej ścianie podzielony jest prostymi li-



2 A



2 B

niami o układzie szachownicy. Zabieg ten jest celowy, służy kontrastowi, zestawieniu dwóch światów: świata dramatu oraz świata harmonii i spokoju. Porządek ten to cel, dla którego osiągnięcia ów dramat się rozgrywa.[...]

Zastosowana w rzeźbie kompozycja dośrodkowa sugeruje scalanie, a nie destrukcję. Percepcją zmysłową odbiorcy sterują tu napięcia kierunkowe, które prowadzą wzrok według wyznaczonych linii kierunków. „Napięcia kierunkowe” i masa nieruchoma odpowiadają retorycznemu powiększaniu i pomniejszaniu. Obcując z rzeźbą, dodatkowo można tych chwytów dotknąć. Działa tu nie tylko wizualizacja, jak w komunikacji werbalnej, ale także doświadczenie fizyczne

Cyt. Rzeźba jako kod - chwyt retoryczny stosowane przez rzeźbiarza / Zofia Władyka-Łuczak // Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica. - 2015, nr 2(28), s. 151-162.

Odszedł Niepokorny

Zbigniew Władyka, łódzki rzeźbiarz, autor pomnika Józefa Piłsudskiego, stojącego przed łódzkim Domem Kultury, po długiej chorobie zmarł wczoraj w szpitalu Pirogowa.

Zbigniew Dominik Władyka, zwany przez przyjaciół Michałem, urodził się 16 lipca 1935 r. w Ujściu Zielonym na Ukrainie - na polskich Kresach. Do Polski przyjechał na studia rzeźbiarskie. Zaczął je w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Przerwano mu je, powołując go do wojska. - Tata zawsze był niepokorny wobec życia, świata i władzy. Naraził się jej, więc nie pozwolono mu wrócić do Krakowa - wspomina Zofia Władyka-Łuczak, córka artysty.

Początkujący artysta przeniósł się więc w latach 60. na łódzką uczelnię. Miało być to rozwiązanie tymczasowe, jednak w Łodzi zatrzymała go na zawsze przyszła żona, Elżbieta.

Zbigniew Władyka prowadził z córką autorską galerię rzeźby Zet Zet przy ul. Piotrkowskiej 194, gdzie mieściła się też pracownia artystyczna. Jako pierwsi w Łodzi wprowadzili zwyczaj otwierania pracowni dla publiczności.

Tematem rzeźb Władyki był człowiek. - Fascynuje mnie ludzka psychika - mówił.

Szlachetną marmurową głowę kobiecą Zbigniewa Władyki można oglądać w Alei Rzeźb w ogrodzie Pałacu Poznańskich. On także był autorem rzeźby chłopca na dawnej fontannie w parku Sienkiewicza, a w jego pracowni restaurowano m.in. trzy bramy prowadzące na Stary Cmentarz przy ul. Ogrodowej. W 1999 r. uhonorowano go odznaką "Za zasługi dla miasta Łodzi".

Cyt. Odszedł Niepokorny / OL //Gazeta Wyborcza Łódź. - 2002, nr 266, s.4; [dostęp] http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,1906900,20021115LO-DLO,Odszedl_Niepokorny,.html

Wspomnienie o Zbigniewie Władycie

Tata Zosi

Anna Marta Wilczkowska

[...]

Kiedy w 1980 roku zaczęłam naukę w Liceum Sztuk Plastycznych w Łodzi spotkałam Zosię. Córkę Zbigniewa Władyki. Pamiętam, że moja Mama opowiadała ciepło o spotkaniu z Michałem - bo tak nazywali go przyjaciele - w sklepie zaopatrzenia plastyków. Oboje ucieszyli się, że ich córki mają szansę zaprzyjaźnić się ze sobą. Spełniłyśmy ich oczekiwania.

TATA ZOSI był wówczas młodym - zaledwie 45-letnim artystą. Nie zdawałam sobie wtedy sprawy z jego ówczesnego dorobku. Był po prostu tatusiem mojej przyjaciółki. Wesołym człowiekiem, zawsze chętnym porozmawiać z córką i jej koleżanką, opowiadającym zabawne historie, w których można było znaleźć ogromną miłość dla natury człowieka. Dla jego niepowtarzalności, indywidualności. Czasem wydawał mi się srogim - zwłaszcza, kiedy przerywał nasze wielogodzinne rozmowy telefoniczne (ach, można było wtedy cały dzień gadać za jedną jedyną złotówkę...) Nigdy jednak nie paraliżował strachem i zawsze potrafił rozładować sytuację jakimś trafnym dowcipem. [...]

Jako osoba mniej-więcej dorosła zaznałam dobroci i serdeczności Pana Michała.



Zbigniew Władyka z żoną Elżbietą - spacer po Łodzi

W latach 90-tych odwiedzałam często pracownię przy Piotrkowskiej - miałam możliwość przypatrywać się z bliska, jak powstaje dzieło, jak artysta mierzy się z materią. Mówię z materią, a nie materiałem, bo praca Zbigniewa Władyki to nie tylko zmagania z kamieniem, ale i wiele działań o naturze propagowania sztuki. Kiedy dziś organizuje się w Łodzi Dni Otwartych Pracowni - trzeba pamiętać, że pracownia Władyki otwarta była od 1992 r. Nie mówiąc już o czasowych wystawach innych twórców.

Właśnie w owych 90-tych latach, kiedy studiowałyśmy w pracowni rzeźby Michała Gałkiewicza - w chwili posuchy intelektualnej Zosia opowiedziała mi, jak Tata chodzi po pracowni i sypie projektami rzeźb jak z rękawa. „Niby tylko gniecie kawałek gliny, a już jest jakiś pomysł, projekt, a my tu co?” - mówiła Zosia, a mnie te słowa wryły się w pamięć chyba na całe życie. Z zazdrością i podziwem myślałam o człowieku, który wie, co chce powiedzieć i jak chce to zrobić. [...]

Wiedział. Wiedział, co robi, wiedział, jak osiągnąć maksymalny efekt. Umiął doskonale poprowadzić swoją autorską pracownię. Zgromadzić współpracowników, zadbać o nich, utworzyć z nich zespół.

Atmosfera pracowni przy Piotrkowskiej przyciągała wielu ludzi. Zarówno ważnych w życiu naszego miasta, jak i maluczkich - tak, jak choćby przyjaciółka córki. Każda z tych osób przyjmowana była serdecznie, ciepło, z uśmiechem. Życzliwa rozmowa wskazywała na

zainteresowanie mistrza wnętrzem człowieka, z którym rozmawiał, którego słuchał. Chętnie radził, pomagał, зараżał miłością do ludzkiej natury, do miasta, z którym związał swoje życie osobiste i twórcze, do kraju, w którym się urodził...

Myśląc teraz o zmarłym rzeźbiarzu - o Tacie Zosi - widzę, że był to nie tylko artysta, ale i dużej klasy manager, mecenas sztuki. Człowiek, który kochał rzeźbę, doskonale znał wszelkie tajniki warsztatu rzeźbiarza. Jeden z ostatnich, którzy traktowali rzeźbę z powagą Michała Anioła... (Dziś studenci Łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych poznają warsztat robiąc rzeźby z liści).

Kilka dni temu byłam u Zosi w pracowni. Praca wre. Zocha w powalonym gipsem fartuchu siada ze mną na kilka chwil. Tak, jak kiedyś... Tylko patrzeć a w drzwiach ukaże się postać o rozwichrzanej niepokornej brodzie i usłyszymy głos: „a tu sobie siedzicie dziewczyny...”

Nie.

Nie tym razem.

Już nie.

Teraz pozostały tylko kamienie. To one mówią za mistrza.

Cyt. Tata Zosi / Anna Marta Wilczkowska // Aspekt Polski. - 2003, nr 1 (76), s. 18.

Zofia Władyka-Łuczak

Na jednej z wielu tąg świata, w jednej z wielu chwil spełnia się cud - dar natury. Przyroda nagle zaczyna przemawiać językiem człowieczym, nagle odkrywa wszystkie swoje tajemnice. Zaczynamy ją rozumieć. A może to, my się zmieniamy?

Pojawia się jej święty podmuch liwysztyko staje się jasne - ona i my mamy wspólny mianownik - życie. Zostawmy więc ją w spokoju, nie niszczy my siebie, przenośmy jej dar dalej.

Zofia Władyka-Łuczak

SZEPT OGRODU

Zofia Władyka-Łuczak jest autorką między innymi: rzeźby pomnikowej założyciela Aleksandrowa Łódzkiego Rafała Bratoszewskiego, rzeźby - fontanny w parku im. Henryka Sienkiewicza, płaskorzeźby upamiętniającej Józefa Babickiego, twórcy Polskiej Szkoły Rodzinności przy ul. Przędzalnianej, płaskorzeźby upamiętniającej prof. Konrada Jażdżewskiego znajdującej się w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi. Rzeźby jej autorstwa



Zofia Władyka-Łuczak

przeznaczone są jako statuetki przyznawane przez: Łódzką Specjalną Strefę Ekonomiczną, Departament Rolnictwa i Ochrony Środowiska przy Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa Oddział w Łodzi oraz Klub Profesjonalnych Menedżerów, Urząd Miejski w Aleksandrowie Łódzkim. Zofia Władyka-Łuczak stworzyła również projekt i opracowanie graficzne stałej wystawy „Szare Jak Ziemia, Barwne Jak Pamięć”

w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi oraz projekt i opracowanie plastyczno - graficzne wystawy "Tajemniczy Świat Chasydów" w Muzeum Historii Miasta Łodzi.

Prace artystki znajdują się w wielu kolekcjach prywatnych w kraju i zagranicą, m. in. USA, Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii (dar od Marszałka Województwa Łódzkiego dla Następcy Tronu Królestwa Belgii Księcia Filipa) oraz w Muzeum Kinematografii Muzeum Historii Miasta Łodzi.

Na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna UŁ prowadzi przedmioty: Design produktu, Estetyka produktu, Komputer w pracy dziennikarza i PR-owca, Obraz, dźwięk i słowo w reklamie - warsztaty, Przygotowanie prezentacji multimedialnych - warsztaty, Tworzenie reklamy internetowej, Warsztaty graficzne.

Zawsze zajmuje mnie:

poszukiwanie relacji zachodzących między komunikacyjną wartością przestrzennych układów form materialnych, a treścią przekazu wizualnego. Zatrzymuję się nad tymi zagadnieniami nie tylko w rozważaniach teoretycznych, ale również jako twórca, prowokuję ich nowe wystąpienia.

Zofia Władyka-Łuczak

[źródło] <http://www.komunikacja-spoeczna.pl/Onas/ZeTePek-kadra.html>



"Autoportret", brąz, 45 cm, 1991

Ważniejsze wydarzenia:

1965 r., 25 lutego, Łódź	Dzień urodzenia
1986 r., Łódź	Rok ukończenia Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych
1991 r., Łódź	Rok zakończenia studiów

Wystawy:

1991	Zofia i Zbigniew Władyka "Rzeźba"
1991	Wystawa Zbiorowa w Galerii PWSSP w Łodzi
1992	Wystawa "Siedem marzeń" w Galerii Klubu Plastyka "Piwnica", Łódź
1993	Wystawa rzeźby przy „XXII Zjeździe Naukowym Polskiego Towarzystwa Medycyny Sportowej”, Spała
1993	"Targi antyków, sztuki, kolekcji" ; Bydgoszcz (Biuro Wystaw Artystycznych, Międzynarodowe Targi Pomorza i Kujaw)
1994	Wystawa w Autorskiej Galerii "Zet-Zet", Łódź
1994	Wystawa rzeźby w Galerii Sztuki Współczesnej w Bydgoszczy, "Trzeci wymiar"
1996	Łódzkie Targi Sztuki - Hala Expo
1997, 6 wrzesień	Sprzedaż rzeźby w akcji Artyści Łódzcy Powodzianom zorganizowanej przez Związek Polskich Artystów Plastyków
1999	Tydzień otwartych drzwi pracowni rzeźby "Zet-Zet"
1999	Wystawa rzeźby przy: Interflat VIII Międzynarodowe Targi Wyposażenia Wnętrz i Budownictwa
2001	Wystawa rzeźby i grafiki komputerowej „Pars pro toto” w Centrum Polskim w Brukseli
2001	Kontynuacja wystawy „Pars pro toto” w „Ośrodku Milenijnym w Ardenach” w Comblain-la-Tour Bruksela



"Czas", alabaster, 35 cm, 1994

Plenery:

1993, sierpień

Plener Rzeźbiarski - Rencontres Interactives de Sculpture Peyresq- Francja

1997, czerwiec

Palanga (Litwa)

1998, czerwiec

Palanga (Litwa)



"Lot", brąz, bazalt, 35 cm, 1998

Zofia Władysław-Luczak jest artystką, która tworzy dzieła zadziwiające oryginalnością. Potrafi wtłoczyć w bryłę kamienia bieg, ruch, pęd. Spłesć w jedno odrębne istnienia biologiczne. Co normalnie wydaje się być niemożliwe staje się rzeczywistością, a udowadniają to chociażby rzeźby: "Z wiatrem", "Symbioza", "Lot", "Wzlot". Wszystko po to, by pokazać nam ciągłość symbiozy natury, mimo niszczącej działalności człowieka.

Niezwykły świat radosnej wyobraźni prezentuje Zofia w „Ogrodach snów”. Próbuje w nie wkradać się stada złych drapieżnych duchów. Oplata je niebiańskimi nićmi modlitwy, pomniejsza i odpycha.

Mieczysław Gumola



"Z wiatrem", piaskowiec, 70 cm, 1992

Przekroczyć próg

Janusz K. Głowacki

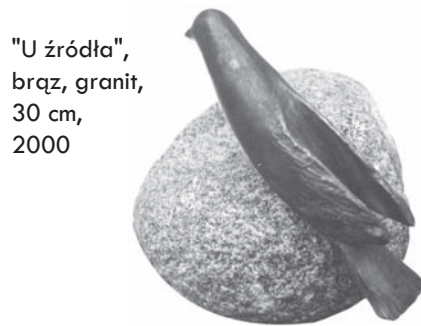
Zofia Władysław-Luczak jest córką Zbigniewa Władysława, znanego i cenionego rzeźbiarza. Artysty, który ma za sobą lata przemysłu; doświadczeń i rozstrzygnięć w tej niezwykle delikatnej materii jaką jest sztuka, Faktu zależności rodzinnych, a jak się okazuje także zawodowych, nie można próbować abstrahować. Stawia to Zofię w niecodziennej i bardzo trudnej sytuacji, przede wszystkim artystycznie trudnej. Podjęła wyzwanie w pełni świadomie i niezwykłą konsekwencją brnie w świat sztuki. Decyzja co do rzeźby zapadła już w czasie studiów, które odbywała pod kierunkiem równie znanego i cenionego jak ojciec rzeźbiarza Michała Gałkiewicza. Uprawianie rzeźby stało się codziennością zarówno w sensie zawodowym jak i domowym.

Sytuacja ta przywołuje na myśl dawne, niemal jeszcze cechowce zasady kształcenia. Studiowanie mistrzów, zdobywanie sprawności warsztatowej, mistrzostwa, a o randze artystycznej, z czasem, zadecyduje siła osobowości oraz doświadczenie życiowe i intelektualne. Bardzo to interesująca droga, stojąca w opozycji do obowiązującego dziś młodego buntu i odcinania się od korzeni, ignorancji warsztatu i tradycji.

Zofia studia skończyła dopiero siedem lat temu, jest więc w zasadzie u progu swojego artystycznego życiorysu. Ma jednak już na swoim koncie realizacje, które godne są uwagi i stawiają ją w rzędzie profesjonalistów.

Myślę tu o „Marzeniu” z 1991 roku, o "Czasie" z '93, czy "Kochankach" z '94 roku.

Słowność do form naturalnych, biologicznych, czy jak w ostatnich pracach animalistycznych, jest zapewne wynikiem jej wcześniejszych, bardzo zdecydowanych zainteresowań przyrodniczo-biologicznych. One bowiem były podstawą intelektualnego rozwoju i kształtowania się osobowości. Znakomite wycucie formy, wycucie sensualne faktury i kolorystyczne patyn, to także kwestia własnej wrażliwości i temperamentu. Myślę, że tych kilka wymienio-



"U źródła", brąz, granit, 30 cm, 2000



"Symbioza", brąz, granit, 60 cm, 1995

nych wyżej realizacji to dyplom mistrzowski Zofii.

Pozostaje kwestia artysty. Jak wiadomo, artystą się nie jest, artystą się bywa. To długa droga doświadczeń, eksperymentów, ślepych uliczek, przygody ze światem i samym sobą. Kilka lat temu Zofia podjęła eksperymenty z własnymi rzeźbami. Okazuje się, że dialog z własną sztuką wpisany jest w życiorys każdego artysty. Zrealizowana w 1991 roku i odlana w brązie głowa, wspomniane już wyżej "Marzenie", stały się punktem wyjścia do poszukiwań warsztatowych, formalnych i semantycznych. Powstały jej wersje wykonane z syntetycznych, kolorowych żywic. Zofia zbliżyła się do współczesnej kultury wizualnej, angażując do swych działań nowe środki formalne inne możliwości wyrazu. W instalacji zatytułowanej "Marzenia" z 1993 roku autorka wyprawała je w plener, skonfrontowała z ludzkim ciałem, umieściła w kokonach kolorowych tkanin. Notabene, materia tkaniny, jej wartości sensualne i zdolność niemal biologicznego kreowania przestrzeni są również przedmiotem doświadczeń artystycznych Zofii. Jedną z takich instalacji powstała w 1998 roku w Palandzie na Litwie. Tworzy się niezwykle kontinuum. Równolegle, w tym samym czasie bowiem, niezależnie od swoich artystycznych działań, Zofia musiała zapoznać się z komputerem. Otworzyło to kolejne drzwi. Dokumentacja fotograficzna wspomnianej instalacji stała się punktem wyjścia nowej, czysto już wirtualnej rzeczywistości. "Marzenia" i powstałe później na tej samej zasadzie „Totemy” pełniły w niej ważną formalnie i semantycznie rolę. Młoda artystka stanęła na progu nowego etapu swojej artystycznej drogi.

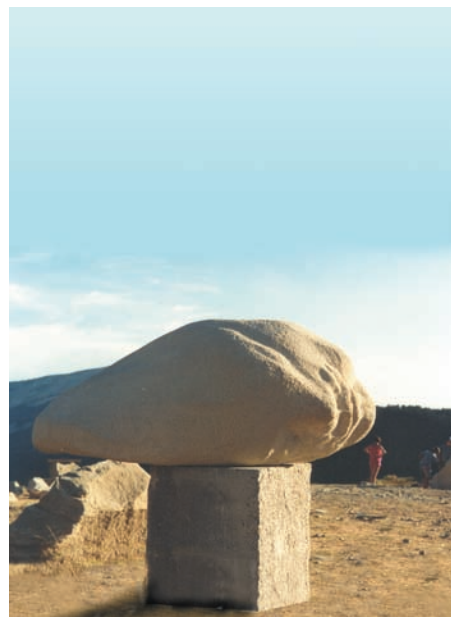
J. K. Głowacki, wstęp do katalogu Przekroczyć próg, Łódź



"Ogrody wyobraźni"



Zofia Władysław-Luczak i Zbigniew Luczak
w pracowni przy pomniku Rafała Bratoszewskiego



"Kochankowie", piaskowiec, 45 x 120 cm



Pomnik Rafała Bratoszewskiego herbu Sulima - ustawiony na Placu Kościuszki w Aleksandrowie Łódzkim, w parku obok dawnej wagi miejskiej. Pomnik autorstwa rzeźbiarki Zofii Władysław-Luczak, został odsłonięty w listopadzie 2008 r. Przedstawia Bratoszewskiego siedzącego na dużym głazie, trzymającego w dłoniach akt lokacyjny i spoglądającego na swoje miasto. Na podstawie umieszczono dedykację o treści "Rafałowi Bratoszewskiemu założycielowi Aleksandrowa Łódzkiego Mieszkańcy".

[źródło] <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/32616,aleksandrow-lodzki-pomnik-rafala-bratoszewskiego-herbu-sulima.html>

Rajmund Rembieliński ma wreszcie swój pomnik w Łodzi

W pogodne, sobotnie przedpołudnie w Łodzi - przed powstającym w szybkim tempie okazałym, nowoczesnym Centrum Handlowo-Rozrywkowym Sukcesja - odsłonięto uroczyste pomnik Początków Miasta, którego uosobieniem jest twórca Łodzi przemysłowej Rajmund Rembieliński (1775-1841).

Było to jedno z najważniejszych wydarzeń poprzedzających przypadającą 29 lipca 592. rocznicę nadania w Przedborzu praw miejskich Łodzi przez króla Władysława Jagiełłę. Inicjatorowi i pomysłodawcy budowy pomnika - prezesowi Towarzystwa Przyjaciół Łodzi, senatorowi Rzeczypospolitej Polskiej **Ryszardowi Bonisławskiemu** takie właśnie uhonorowanie zasłużonego dla Łodzi wielkiego kreatora i wizjonera przez 14 lat spędzało sen z powiek.

Wreszcie - jak powiedział w swoim okolicznościowym przemówieniu senator **Ryszard Bonisławski** - Rajmund Rembieliński został doceniony. Bez śmiałych wizji tego znanego w Królestwie Polskim polityka i działacza gospodarczego nie byłoby Łodzi takiej, jaką znamy. To dzięki niemu mówi się dziś, że Łódź jest bodaj najbardziej amerykańskim miastem w Europie - z uwagi na swój gwałtowny w XIX wieku rozwój przemysłowy, porównywalny z rozkwitem miast w Stanach Zjednoczonych.

Sylwetkę ojca Łodzi przemysłowej, a w szczególności historię budowy pomnika Rajmunda Rembielińskiego przybliżył też pokrótce reprezentujący Centrum Handlowo-Rozrywkowe Sukcesja, prezes Fabryki Biznesu - **Krzysztof Apostolidis**. To dzięki jego materialnemu wsparciu pomysł senatora Ryszarda Bonisławskiego mógł przyoblec się realne kształty.

Wielkie zasługi Rajmunda Rembielińskiego dla stolicy naszego regionu podkreśliła również wojewoda łódzki **Jolanta Chelmińska**, zwracając ponadto uwagę, że działalność twórcy Łodzi przemysłowej odcisnęła też swoje piętno na dziejach innych miejscowości ziemi łódzkiej. Zdaniem Pani wojewody, zapotrzebowanie na ludzi formatu Rajmunda Rembielińskiego nigdy nie przemija - na pewno przydałoby się oni także współczesnej Łodzi, regionowi i Polsce.

Na zaproszenie współgospodarzy uroczystości - prezesa Towarzystwa Przyjaciół Łodzi, senatora RP **Ryszarda Bonisławskiego** i reprezentującego Centrum Handlowo-Rozrywkowe Sukcesja, **Krzysztofa Apostolidisa** - na odsłonięcie pomnika Początków Miasta stawili się licznie mieszkańcy Łodzi. Wielu uczestników tego historycznego wydarzenia przybyło w strojach z epoki, a wszyscy - co w Łodzi chyba jeszcze się nie zdarzyło - mogli osobiście uczestniczyć w zbiorowym odsłonięciu pomnika. W uroczystości - poza wymienionymi wyżej - uczestniczyli między innymi: prezes Narodowego Banku Polskiego - **Marek Belka**, poseł na Sejm RP **Cezary Grabarczyk**, marszałek województwa łódzkiego - **Witold Stępień**, prezydent Łodzi **Hanna Zdanowska**, a także rektorzy największych łódzkich uczelni: Uniwersytetu Łódzkiego - prof. dr hab. **Włodzimierz Nykiel** oraz Politechniki Łódzkiej - prof. dr hab. **Stanisław Bielecki**. Gościem specjalnym był potomek Rajmunda Rembielińskiego - prof. dr hab. **Jakub Rembieliński** z Wydziału Fizyki i Informatyki Stosowanej Uniwersytetu Łódzkiego.

Wykonany z brązu, ponaddwumetrowy posąg Rajmunda Rem-

Pomnik Rajmunda Rembielińskiego



bielińskiego stoi nie na cokole, lecz na wkomponowanej w chodnik pierwszej mapie Łodzi z 1823 roku, składającej się z 247 elementów wykonanych z kamienia Nero z Zimbabwe, sprowadzonego z Republiki Południowej Afryki oraz z blachy kwasoodpornej. Można odnieść wrażenie, że Rajmund Rembieliński jest jednym z wielu przechodniów, który nie potrzebuje piedestału, by przystanąć na chwilę i spojrzeć na swoje dzieło... Od innych różni go tylko gabaryty.

Składający się z dwóch części pomnik Początków Miasta powstał w Łodzi - w Pracowni Rzeźby i Konserwacji Obiektów Zabytkowych Zofii Władyki-Luczak (posąg) i w Zakładzie Obróbki Kamienia Labradoryt Ludosława Wenerskiego (mapa wzorowana na opracowaniu Rajmunda Rembielińskiego).

[źródło] <http://www.lodzkie.eu/page/125,aktualnosci.html?id=5689>

Łódź to miasto kontrastów

Anna Gronczewska: Ucieszyła się Pani gdy dostała propozycję wykonania rzeźby Rajmunda Rembielińskiego na pomnik?

Zofia Władyka-Luczak: Mija rok od pierwszych rozmów na temat rzeźby upamiętniającej postać Rajmunda Rembielińskiego. Dzisiaj trudno nazwać te emocje, które wówczas mi towarzyszyły. Dla mnie każda nowa rzeźba jest wyzwaniem. I tak było tym razem. Rajmund Rembieliński to postać twórcza i charyzmatyczna. Moim marzeniem było oddanie tych cech w rzeźbie. Czy spełniłam je? To już ocenią łodzianie.

A.G.: Wiele Pani prac można oglądać dziś w Łodzi?

Z.W.Ł.: Jestem autorką rzeźby łabędzia w parku imienia



Zofia Władysław Łuczak na spacerze w parku z ukochaną sunią.

Sienkiewicza, lilii na stawie za Białą Fabryką. Mojego autorstwa są tablice portretowe: poświęcona Czesławowi Babickiemu przy ulicy Przędzalnianej, profesorowi Konradowi Jażdżewskiemu i Stefanowi Madajskiemu w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi oraz portret ppłk Jerzego Urbankiewicza w Muzeum Okręgu Wileńskiego AK przy Katolickim Gimnazjum i Liceum w Łodzi. Dziełem moich rąk jest również pomnik Rafała Bratoszewskiego w Aleksandrowie Łódzkim. Bardzo ważne są dla mnie prace, które wykonałam wspólnie z ojcem Zbigniewem Władysławem, znanym łódzkim rzeźbiarzem - wspólnie choć nie razem. Po jego śmierci dokończyłam Pomnik Synagogi, postawiony na rogu alei Kościuszki i ulicy Zielonej. W roku 2007 zostały postawione maszty z trzema orłami mojego autorstwa tuż za pomnikiem Marszałka Józefa Piłsud-

skiego, którego autorem jest mój ojciec.

A.G.: Co Pani się podoba w Łodzi?

Z.W.Ł.: Łódź to miasto dziewiętnastowiecznych kamienic, fabryk, pałaców i willi fabrykantów przeplacone parkami. I to właśnie te tereny zielone są jednym z największych atutów naszego miasta. Moim zdaniem nie wolno ich pomijać. Zieleń parków przynosi mi ukojenie i inspiruje do twórczej pracy. Często można mnie spotkać na spacerze w parku na Zdrowiu, z mężem i ukochaną sunią.

A.G.: Bliski jest też Pani pewnie Uniwersytet Łódzki na którym Pani pracuje?

Z.W.Ł.: Tak, pracuję w Katedrze Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej w zespole profesor Grażyny Habrajskiej, zajmuję się tam zagadnieniami związanymi z komunikacją wizualną. Pragnę zaznaczyć, że mam zaszczyt pracować na jednej uczelni z potomkiem krewnych postaci, którą wyrzeźbiłam - z profesorem Jakubem Rembelskim. [...]

A.G.: Zanim odsłonięto rzeźbę przedstawiającą Rembelskiego, w Łodzi przez kilka lat nie wznoszono nowych pomników...

Z.W.Ł.: No tak... Skończyły się już czasy pomników na ul. Piotrkowskiej. Zresztą trudno je nazwać pomnikami. Trudno mi się wypowiadać o ich wartości artystycznej. Nie oceniam ich wysoko. Prawdziwą rzeźbą, która wyszła z pod ręki artysty jest tylko Ławeczka Tuwima, której autorem jest W. Gryniwicz. [...]

Cyt. Łódź to miasto kontrastów / z Zofią Władysław Łuczak rozmawiała Anna Gronczewska // Polska. Dziennik Łódzki. Dod. Kocham Łódź. - 2015, nr 177, s. 2 [nr dod. 345]



Ławeczka, fontanna ustawiona w 2003 r. w parku Sienkiewicza w Łodzi. Wymiary ławeczki: długość szyi - 72 cm, rozpiętość skrzydeł - 90 cm, wysokość od łapek do dzioba - 125 cm.



Nagroda im. Henryka Grohmana przyznawana przez Łódzką Specjalną Strefę Ekonomiczną SA, statuetka przygotowana przez Zofię Władysław Łuczak

Publikacje wykorzystane do BIBIKA nr 159 w wyborze:

[Zbigniew Władysław - „Michał” rzeźbiarz] : 30 lat pracy twórczej / [projekt graficzny Paweł Tryzno jr]. - Łódź. - CorreStudio. [1996]. - 15 s. tabl. : fot. ; 30 cm

[Zbigniew Władysław „Michał” rzeźbiarz 1966-1996] / [projekt katalogu Jadwiga i Paweł Tryzno ; zdjęcia z archiwum artysty . - Łódź : CorreStudio, 1996]. - 20 s. tabl. : fot. ; 30 cm. - Opis na podstawie kolofonu.

Brama sztuki Zbigniewa Władysława = Zbigniew Władysław's Gate of Art. / redakcja Henryk Koszaliński ; opracowanie graficzne i skład Zbigniew Władysław. - Łódź : Urząd Miasta Łodzi. Wydział Kultury i Ochrony Zabytków, [2001]. - 87 s. : fot ; 30 cm. - Z treści: Trzydzieści pięć lat twórczości . Janusz K. Głowacki. Rzeźba 1981-2001. Rysunek 1981-2001. Realizacje. Kalendarium. Wybrana bibliografia.

Przekroczyć próg = The step over the threshold : Zofia Władysław Łuczak / redakcja Henryk Koszaliński ; opracowanie graficzne i skład Zofia Władysław Łuczak. - Łódź : Urząd Miasta Łodzi. Wydział Kultury i Ochrony Zabytków, [2001]. - 46 s. tabl. : fot. ; 30 cm.

Strona internetowa <http://www.zbigniew-wladyslaw.com.pl>

Strona internetowa Pracowni Rzeźby i Konserwacji obiektów Zabytkowych ZET-ZET <http://www.zet-zet.com.pl>



Wybór materiałów: Piotr Bierczyński

Skład: Ewa Baranowska

Nakład: 120 egz.

Numer BIBiKa dostępne są na stronie www.wbp.lodz.pl w dziale **Wydawnictwa własne**